

# Zygmunt Markiewicz

---

"Sekretarz Adama Mickiewicza.  
(Armand Lèvy i jego czasy -  
1827-1891)", Jerzy W. Borejsza,  
Warszawa 1969, Państwowy Instytut  
Wydawniczy, ss. 458, 2 nlb. :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 64/2, 330-332

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bytu jego w lecznicy doktora Puzin (zob. zwłaszcza s. 310-312). Korzystając z okazji chcę tu podać, że w paryskich Archives de la Préfecture de Police (pod sygn. AA 431/708) znajdują się dokumenty uzupełniające tę sprawę kilku szczegółami. Oto najważniejsze z nich:

1. Z dnia 24 sierpnia 1848 — wniosek z Maison de Justice du Département de la Seine do prefekta policji o przeniesienie Towiańskiego do domu zdrowia. Do wniosku dołączono zaświadczenie lekarskie, wystawione tego samego dnia i podpisane przez trzech lekarzy — członków komisji więzień politycznych, stwierdzające zły stan zdrowia Towiańskiego i konieczność przetransportowania go do domu zdrowia. (Zbieżność tej daty z dniem, w którym Mickiewicz uzyskał odwołanie deportacji Gutta — zob. *Kronika*, s. 321-322 — wskazuje być może na decydującą rolę poety w obu sprawach).

2. Z dnia 29 sierpnia 1848 — zobowiązanie „à garder chez moi sous ma responsabilité Monsieur André Towiański” podpisane przez doktora Henri Puzin Desvalzé — „Directeur de la Maison de Santé, 4, Rue de Batailles — Chaillot”. Na osobnej kartce bez daty załączono oświadczenie podpisane przez Towiańskiego: „J'accepte la Maison du Docteur Puzin”.

3. Z dnia 24 września 1848 — raport funkcjonariusza Police Municipale z wizytacji przeprowadzonej w tym dniu w domu zdrowia. Puzin oświadczył, że 19 września — „mardi dernier” — otrzymał polecenie przywrócenia Towiańskiemu wolności. (W czasie wizytacji Towiański przebywał poza domem dra Puzin. *Kronika* podaje, że wyprowadził się stamtąd dopiero 6 października (s. 351). Jego nieobecność wiązała się zapewne z mszą w kościele Św. Seweryna, odprawioną 24 września „na podziękowanie Bogu za uwolnienie Mistrza” — zob. *Kronika*, s. 341. To, że policja miejska nie wiedziała o uwolnieniu Towiańskiego, zdaje się świadczyć, iż rzecz została załatwiona na szczeblu wyższym, być może bezpośrednio przez generała Cavaignaca, szefa policji państwowej).

Na zakończenie — jedna jeszcze obserwacja. Wszystkie tomy *Kroniki* uderzają starannym i oryginalnym doбором materiału ilustracyjnego. Pytanie jednak, czy nie można było zaopatrzyć każdej części w odpowiednie mapy i plany miast, przynajmniej miast takich, jak Wilno i Paryż. Plany te mogłyby być zamieszczone na osobnych wkładkach, mogłyby zaznaczać miejsca „mickiewiczowskie”. W części pierwszej znajduje się wprawdzie mapka Wilna (sporządzona ok. 1840 r.), jednak wskutek dużego pomniejszenia jest mało czytelna. Satisfakcjonuje pod tym względem — przynajmniej w części — jedynie tom K. Kostenicz, który reprodukuje z książki H. Batowskiego *Legion Mickiewicza w kampanii włosko-austriackiej 1848 roku* (Warszawa 1956) mapę Włoch z zaznaczoną trasą Legionu.

Zofia Trojanowicz

Jerzy W. Borejsza, SEKRETARZ ADAMA MICKIEWICZA. (ARMAND LÉVY I JEGO CZASY — 1827—1891). Indeks opracował Jerzy W. Borejsza. (Warszawa 1969). Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 458, 2 nlb.

Wśród badaczy, którzy pogłębili znacznie naszą znajomość zagadnień związanych z polską emigracją we Francji po r. 1831, Jerzy W. Borejsza zajmuje wybitne miejsce. Pierwsza, źródłowa praca dotycząca losów „Zjednoczenia” oraz nie mniej ciekawa biografia „generała Komuny” Waleriana Wróblewskiego wykazały nieprzeciętną orientację historyka w zagadnieniach związanych z wychodźcami żyjącymi nad Sekwaną, zwłaszcza w drugiej połowie w. XIX, po wojnie krymskiej i upadku Napoleona III. W chronologicznie najnowszej książce, będącej biografią Armanda

Lévy'ego, Borejsza wrócił pośrednio do Mickiewicza-emigranta; znaleziony przez badacza przed kilkunastu laty w Strassburgu list poety określił bowiem po raz pierwszy jego miejsce wśród „tułaczów”<sup>1</sup>.

Rzadko biograf ma szczęście wybrać jako przedmiot swych badań tak żywą i barwną postać.

Człowiek, który zasłużył się niezwykle w szerszeniu kultu wielkiego poety polskiego nad Sekwaną, pierwszy postarał się o zebranie i ocalenie jego francuskich listów i troskliwie zajął się jego dziećmi, padł ofiarą swych „podopiecznych”. Stwierdzić bowiem trzeba z żalem, że zarówno Maria Mickiewiczówna jak i jej brat Władysław, korzystając długie lata z materialnej i moralnej pomocy Lévy'ego, umiejętnie zacierali ślady całkowitego bezinteresownego oddania, jakim odznaczał się wielbiciel ich ojca.

W jaki sposób młody, urodzony w Burgundii Francuz, który o istnieniu Mickiewicza dowiedział się od swego nauczyciela gimnazjalnego, Malinowskiego, zdołał trafić do grona najbliższych domowników poety, a przez niego do Micheleta i Quineta — pozostaje do dziś tajemnicą. W każdym razie Lévy, jeden z nielicznych Francuzów całkowicie oddanych byłemu profesorowi Collège de France, posiada również inne zasługi, stanowiące dostateczny tytuł, by zajęto się jego bujnym, niespokojnym życiem. Ten autor wnikliwej książki na temat księstw naddunajskich (dzisiejsza Rumunia), cytowanej z uznaniem przez Micheleta, od rewolucji 1848 r. poświęcił swój entuzjazm i młodzieńczy zapał (który będzie go cechował do późnej starości) walce o postęp społeczny i polityczny. Wysoko postawiony w hierarchii wolnomularskiej, znajdzie się u boku umierającego Lamennais'go, by uniemożliwić kilkakrotnie przez duchowieństwo ponawiane próby pogodzenia dawnego obrońcy Kościoła z instytucją, z którą zerwał. Nawet zmuszony opuścić Francję, Lévy długie lata gorliwie zajmował się dziećmi Mickiewicza, zbieraniem świadectw wielkości ich ojca, redagowaniem postępowego dziennika wydawanego w Szwajcarii i organizowaniem sił politycznych, które mogłyby przeciwstawić się klerykalnemu obozowi Włoch. Największą jednak zasługą Lévy'ego wydaje się dziś — obok jego popolskiej, proruśkiej i prowłoskiej działalności — niezmiordowana praca nad tym, by doprowadzić do zjednoczenia nielicznych, słabych związków robotników paryskich w syndykat zawodowy. Wykorzystując socjalistyczne „hobby” Ludwika Napoleona, który rozpoczął ongiś swą grę polityczną jako rzekomy obrońca „świata pracy”, Lévy zdołał m. in. uzyskać od niego fundusze na udział delegacji robotników francuskich w obradach Pierwszej Międzynarodówki w Londynie.

Jedynie ów aspekt biografii „sekretarza Mickiewicza” jako organizatora ruchu robotniczego Francji i zwolennika kooperatyw był bliżej znany dzięki pracy historyka Jeana Gaumonta.

Borejsza, zakreślając swej publikacji o wiele szersze ramy, wyzyskał zachowane w Muzeum Mickiewiczowskim w Paryżu, lecz rzadko studiowane, listy i wszelkie ślady działalności Lévy'ego, naświetlił losy wydawanego w Genewie dziennika „L'Espérance”, zbadał korespondencję jego redaktora z uchodźcami rumuńskimi, włoskimi i rosyjskimi i w rezultacie odtworzył bujne życie zawodowego rewolucjonisty, który po „górnym i chmurnym” okresie młodości odchodził w zapomnienie, straciwszy w służbie demokracji siły i majątek.

W ujęciu Borejsza Armand Lévy zachowuje niewątpliwie cechy swej niezrów-

<sup>1</sup> List do prefekta departamentu du Bas-Rhin z 11 VII 1832. W: J. W. Borejsza, *Adama Mickiewicza przyjazd do Francji*. „Nowa Kultura” 1960, nr 22. Przedruk w: A. Mickiewicz, *Listy, dedykacje, notaty nie objęte wydaniem książkowym*. Zebrał i opracował S. Pigoń. Warszawa 1964, s. 26.

noważonej natury; jego nie zawsze przemyślane przedsięwzięcia w obronie zasad wolności za czasów Drugiego Cesarstwa ściągnęły nań zarzut „gorącej głowy”. Tak np. Darimon, jeden z pięciu posłów opozycji przeciw Napoleonowi III, oskarżył Lévy'ego, że przez wysunięcie swej kandydatury, nie uzgodnione z przywódcami ruchu, zmarnował wiele głosów. Toteż fakt, że Borejsza nie „brąduje” bohatera swej książki, stanowi drugą jej zaletę.

Autor, uczuciowo związany z obozem walki o postęp społeczny, nie zawsze umie zachować obiektywizm, podstawową zaletę historyka. Tak np. na s. 139 oskarża Aleksandra Walewskiego, że sprzeniewierzył się uczuciom polskim. Rzeczywistość przedstawiała się nieco inaczej. Syn Napoleona I, następca Wielopolskiego, jako kierownik misji powstańczej w Londynie w r. 1831, w pierwszych dniach 1833 r. ściągnął gromy cara Mikołaja I na Ludwika Filipa, który przyjął go na audiencji w mundurze kapitana armii polskiej. Później jednym z powodów długotrwałej nienawiści Prospera Merimée do Walewskiego, ministra spraw zagranicznych Napoleona III, była właśnie owa antycarska postawa byłego uczestnika walki pod Grochowem. Jeszcze w marcu 1863, gdy „*Napoléon le petit*”, zwolennik cichego aliansu z ówczesną Rosją, lawiruje między caratem a „sprawą polską”, Aleksander Walewski ukazuje bez ogródek swe nie zmienione przekonania propolskie, wywołując gniew przeciwników politycznych.

Wydaje się również, że Borejsza nie odróżnia dostatecznie dwóch ośrodków politycznych. Lévy współpracował raczej z „Palais-Royal”, tj. z księciem Hieronimem Napoleonem, zdradzającym wyraźne sympatie dla Polski i Włoch, niż z „Tuilierami”, tj. z Napoleonem III.

Oczywiście te drobne usterki, zwłaszcza zbyt pochopne oskarżenie Walewskiego, który zasługiwałby na polską książkę opartą na dokumentach dziś dostępnych, jak również kilka omyłek w tekstach francuskich i włoskich<sup>2</sup> nie umniejszają zalet pracy napisanej żywo, z dużą znajomością przedmiotu i umiejętnym wyzyskaniem źródeł. W ten sposób Borejsza spłacił dawno zaciągnięty dług wobec jednego z najbardziej zasłużonych przyjaciół Polski, trwale związanego z kultem Mickiewicza we Francji.

Zygmunt Markiewicz

Z d z i s i a w Ł a p i ń s k i, NORWID. Kraków 1971. Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, ss. 180.

Wiadomo, że brak nam ciągle prac, które byłyby zarysem całokształtu spraw związanych z dziełem autora *Vade-mecum*. W ostatnich latach powstało kilka takich propozycji<sup>1</sup>. Mamy tu na myśli szkic Jana Błońskiego *Norwid wśród prawników*

<sup>2</sup> Np. „*sacrifice intérieure*” zamiast „*intérieur*”, s. 30; „*via della quattro fontani*” zam. „*delle quattro fontane*”, s. 281; lub często pojawiający się nawet u historyków francuskich błąd w pisowni nazwiska socjalisty: *Considérant* zam. *Considerant*. Podobnie na s. 230 Borejsza stwierdza, że w 1859 r. książę Ludwik Napoleon nie miał potrzeby popierania „*L'Espérance*”, dziennika wydawanego przez Lévy'ego. Można zgodzić się z tym sądem, lecz nie z jego sformułowaniem. W tym czasie „książę-prezydent” był już od siedmiu lat samozwańczym cesarzem.

<sup>1</sup> Zob. m. in. J. Błoński, *Norwid wśród prawników*. „*Twórczość*” 1967, nr 5. — Z. Stefanowska: *Norwid — pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego*. W zbiorze: *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*. Warszawa 1968; *Norwidowski romantyzm*. „*Pamiętnik Literacki*” 1968, z. 4.